

mentach przy śmierci, żeby nie mieli czasu myśleć o śmierci i do niej się zbawiennie sposobić. — Rozporządź dom twój przez samego siebie nie spuszczać się na inszych: bo gdy ty w twojej sprawie jesteś niedbały i trudny, jakoż insi w tej będą pilni i łatwi? Pamiętam com czytał (mówi poważny X. Faber, Jezuita) (Dom. 15 pt. Pent. Conc. 5), że ojciec zostawując swoją fortunę trzem synom, pytał się każdego z nich, coby mieli uczynić za jego duszę? odpowiedział pierwszy: jać ofiaruje tyle Mszy — rzekł drugi: ja odłożę taką jałmużnę — przydał trzeci: ja nie. *Nic ojcze!* (tak się tłumaczył) *bo jeśli ty ojcze! mając jeszcze twoją fortunę, nie naznaczasz za twoją duszę, nie obiecuj sobie, żeby za twoją duszę synowie twoi, a moi bracia, co mieli naznaczać. Będą oni troskliwi brać i rwać swoją częśćkę każdy, a nie dbać o duszę twoją.* Patrzcie: jak macie być pilni w wczesnym i sumiennym przed śmiercią rozporządzeniu waszych majątków, bo tych nie weźmiecie z sobą. Ja przydam krótko.

Trzeba umrzeć: więc trzeba do śmierci przygotować się opatrzeniem się świętymi Sakramentami. Tu bardzo ważną i potrzebną daje przestrozę święty Augustyn: *Żaden choćby się nie poczuwał do ciężkiego grzechu, nie ma spuszczać się, żeby miał schodzić bez pokuty z tego świata* (In vita ejusd.) Jeżeli ty sam (czując się słabym) wcześniej Sakramenta święte przyjmujesz, znak to jest dobrego sumienia twego i bojaźni Bożej. Ale jeżeli się opierasz, czekasz, żeby cię proszono, namawiano, ba i grożono niebezpieczeństwem, do Sakramentów nie masz się: jakaż twoja pokuta? jaka twoja śmierć? Nie opuszczajcie Chrześcianie tej gotowości do śmierci, żebyście umierali najszcześliwiej, i zbawili się. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.



## Na Niedzielę XVI. po Świątkach.

*A oto człowiek niektóry opuchty był przed Nim — a On ująwszy, uzdrowił go. Luc. 14.*

**C**hrystus Pan nie tylko ludzi przez nauki swoje oświecał, ale i dobrodziejstwa ku ich pożytkowi obracał. *Przechodził dobrze czyniąc, i uzdrawiał wszystkich opanowanych od czarta.* Mówi Piotr święty Apostół (Act. 10). Był przytomny na godach: a tam wodę cudownie w wino przemienił i uczniów swoich w wierze umocnił.



(Joan. 2). Siadł do stołu Szymona Faryzeusza, a tam niewiastę rozgrzeszył (Luc. 7). Dom Zacheuszów odwiedził: a tam mu zbawienie przyniósł (Ibid. 19). W domu swojej gospodyni Marty przebywał: a tam umarłego brata jój Łazarza wskrzesił (Joan. 11). Skłonił się do mieszkania Mateusza: a tam z owego celnika Apostoła uczynił (Math. 9). W dzisiejszj Ewangelii pożywając chleba w domu Faryzeusza, opuchłego uzdrowił, a współ-stołowników nauką swoją Boską objaśnił. Jaka była ta nauka Zbawiciela? o czym? i z którego powodu? Naznaczam te okoliczności uważaniu waszemu; a w zwykłym mówienia do was sposobie rozporządzam rzecz moję.

*Najprzód: jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia; żebyście to zrozumieli?*

*Powtóre: jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

*Po trzecie: jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego; wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

### **Objaśnienie Ewangelii.**

Znaczenie dzisiejszj Ewangelii chcę wam objaśnić w pięciu odpowiedziach na tyleż pytań następujących: 1) Jakim umysłem zaprosił Faryzeusz do siebie P. Chrystusa? 2) Dla czego Zbawiciel do tegoż Faryzeusza skłonił się? 3) Czemuż Chrystus Piśmiennych Zakonu i Faryzeuszów zagadnął: *czyli się godzi uzdrawiać w Szabat?* 4) Z jakich przyczyn tak ściśle żydom był nakazany Szabat? 5) Które rzeczy pozwolone w dzień Sobotni, a które zabronione? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Faryzeusz zaprosił Chrystusa do siebie (jak można sądzić) złośliwym i zdradzieckim umysłem, to zaś można wnosić z wielorakich przyczyn. Już to, że go zaprosił w Sobotę spodziewając się, że Chrystus szabat łatwo zgwałci, już to, że opuchłego przed drzwiami postawił, albo dopuścił postawić, a to było sidło na Chrystusa. Już to, że się zamilcza imię tegoż Faryzeusza, gdyż inni po imieniu wyrażają się, którzy Chrystusa zapraszali dobrym umysłem i uprzejmym przyjmowali Go sercem. Już to: że tam ten Faryzeusz zaprosił także dumnych, chytrych i nienawiści pełnych (podobnych sobie) zdradzieckich podstrzegaczów Pana Chrystusa w mowach Jego i sprawach.

Ztąd się wnosi ważna dla nas nauka, jak się mamy wystrzeżać zmyślonych przyjaciół, a w rzeczy zdrajców. Niezbożni nie sami tylko chcą nam szkodzić, ale sobie zwykli dobierać towarzy-



szów i pobratymców swojej zbrodni. Podobni są oni, mówi Klemens Aleksandryjski (Lib. 1 Strom.) robakom *niedźwiadkom* Lybilskim, które, gdy pojedynczo człowiekowi szkodzić nie mogą, spójone za skrzydła łączą się w łańcuch, a tak wisząc z dachu spadają razem na śpiącego, zabijają go okrutnie i pożerają. Taka była jadowitość Faryzajskich przeciwko Chrystusowi umysłów: *Otoczmy sprawiedliwego, bo jest przeciwny sprawom naszym — śmiercią co najhanielniejszą zglądźmy go* (Sap. 2 v. 12). Tak to oni zmawiali się przeciwko Chrystusowi.

Odpowiadam na drugie: Zbawiciel skłonił się do Faryzeusza, żeby miał przynależność w siedzeniu przy stole i towarzystwie, w rozmowach oświecenia; a w cudzie pozyskania Faryzeuszów; chociażby za to (Jemu niechętni) sławę Jego szczypali. Chciał być Chrystus wszystko dla wszystkich, więc gdyby się był wymawiał dom Faryzeusza odwiedzić, jużby go byli żydzi poczytali za odludka stroniącego dziwacznie od towarzystwa ludzi. Chciał tedy nieco stósować się do obyczajów ludzkich, z nimi jedząc i pijąc, żeby ich do siebie łatwiej przycheć. Wszakóż i tą najłagodniejszą ludzkością nie wiele zyskał u wykrętnych Faryzeuszów, dla tego przyrównał ich do dzieci siedzących na rynku chłopiat, które ani śpiewaniem do wesołości, ani lamentowaniem do płakania rówieniki swoje mogą przywieść. Z tego podobieństwa wnosił Zbawiciel i mówił: *Przyszedł Jan ani jedząc, ani pijąc i powiadają, że ma czarta. Przyszedł syn człowieczy jedząc i pijąc i mówią: oto człowiek obzerca, winopilca, przyjaciel celników* (Math. 11). O jak nie można humorom ludzkim! kiedy nawet najświętszy Zbawiciel nie mógł dogodzić Faryzeuszom! — Raczył Zbawiciel do domu Faryzeusza skłonić się, gdzie była uczta, żeby tam biesiadujących skromności, oszczędności i trzeźwości nauczył, bo tamże na samym chlebie przestawał, na bardzo miernym posiłku.

Odpowiadam na trzecie: Zbawiciel zagadnął Faryzeuszów: *czyli się godzi uzdrawiać w szabat?* to uczynił, żeby wydał na jaw ich skryte i zdradzieckie myśli, gdyż rozumieli oni przewrotnie: że uzdrawiać w Sobotni dzień był grzech. Kiedy więc (do ich chytrych myśli stósownie) zagadnął ich Zbawiciel: *czyli się godzi uzdrawiać w szabat?* było to jedno, jakby ich się zapytał: *czyli się godzi w kościele modlić?* Bo to jest pewna, że szabat uszanowaniu Boga i pobożnym uczynkom był poświęcony, tak jak kościół jest naznaczony modlitwie. I tak ich własnym ich pokonał orężem. Mądrość przedwieczna zawstydzila ich głupstwo i przekonała: że nie było to grzechem (*w szabat uzdrawiać chorego*) co było miłosiernym uczynkiem przykazanym od Boga.



Odpowiadam na czwarte: Żydzi bardzo surowy mieli rozkaz najściślejszego zachowania szabatu. Nie godziło im się bowiem tego dnia robić, żadnej podejmować pracy, ani z miejsca wyruszać (Exod. 16), ani ognia wzniecać we wszystkich mieszkaniach ich, ani jeść warzyć (Ibid. 35 v. 3), tak dalece, że ktoby w Sobotę drwa zbierał, tego kazano kamienować (Num. 15). To prawo taką było obostrzone surowością: żeby był w tygodniu zostawiony jeden dzień pewny, w którymby Bogu szczególniejszą (w rozważaniu Jego dobrodziejstw, osobliwie stworzenia i wyprowadzenia z Egipskiej niewoli) wyrządzali służbę (Deut. 5 v. 14). Mają ludzie szczególniejsze czasy do snu, do jedzenia, do pewnych robót, za cóż nie do chwalenia Boga? Naznaczają się ciału dni sześć do potrzeb życia, więc się powinien dzień siódmy dać duszy dla jej zbawienia. Dzień Sobotni najściślej kazał Bóg zachować żydom: na powściągnięcie chciwości ludzkiej i zbytnej zabiegłości o rzeczy doczesne, żeby się ludzie uczyli Bogu ufać, na Jego Opatrzności polegać; nie zbywało żydom na niczym, nie pomarli z głodu, chociaż nie pracowali w szabat. — Jeszcze prawo zachowania szabatu nie tylko obowiązywało żydów w ten dzień wstrzymać się od pracy, ale sługom i służebnikom, nawet i bydłom od pracy spocząć (Ibid.)

Odpowiadam na piąte: Wielu żydów, a osobliwie z Faryzeuszów sądzili, jakby się nie godziło w szabat, wyjąwszy niebezpieczeństwo życia, *lekarstwo podać choremu*, przetoż Zbawiciel ten ich błędny przesąd obalił podobieństwem wyciągnięcia wołu lub osła ze studni, choćby też to się trafiło w dzień święty Sobotni. Więc z tego podobieństwa jak się zabraniają grzechy i prace w dzień święty, tak się pozwalają (uczynki miłosierne, choroba, nędza bliźniego, gwałtowny do odwrócenia przypadek, znaczna szkoda mająca nastąpić, której teraz nie potym, dziś a nie jutro koniecznie zapobieżć potrzeba) i te bez grzechu, chociaż w dni święte mogą się czynić. Bo prawo Boskie ludzi obowiązuje po ludzku.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii świętej. Teraz następuje stósowna do Ewangelii

### Nauka wiary.

*Pamiętaj abyś dzień święty święcił — co o tym trzecim Przykazaniu Boskim mamy wiedzieć? i jak to zachować?*

Ze strony tego trzeciego Przykazania Boskiego, osobliwie o trzech rzeczach mamy się uwiadomić. Najprzód: o przeniesieniu dnia sobotniego (jaki był zachowany u żydów) na dzień niedzielny, jaki bywa obchodzony u nas Chrześcian. Powtóre: o sposobach



święcenia tego dnia świętego. Po trzecie: któremi się grzechami ten dzień święty znieważa.

Najprzód: że dzień *Sobotni* w Zakonie dawnym uroczyscie obchodzony od żydów, w prawie Ewangelii jest przeniesiony na dzień *Niedzielny*, nie ubliża to temu Boskiemu przykazaniu: *Pamiętaj abys dzień Sobotni święcił*. Wszakże to prawo było obrządkowe *ceremonialne*, częścią *obyczajne*. Że bowiem dzień *Sobotni* do obchodzenia był naznaczony żydom, to było prawo *obrzędkowe* nakazane najprzyzwoiciej na pamiątkę spoczynku Boskiego dnia tegoż od stworzenia świata, także wyprowadzenia żydów z Egiptu niewoli (*Ibid.*) Że zaś był im zostawiony czas, albo dzień jaki do uroczystego wyrządzania czci Bogu, to było prawo *obyczajne* i *naturalne*.

Że zaś Kościół święty (*który jest domem Boga żywego, twierdzą i zasadą prawdy* [1 ad Timot. 3 v. 15], którym Duch święty nieomylnie rządzi) na miejsce *Soboty* dzień *Niedzielny* wyznaczył, to najprzyzwoiciej uczynił, bo ten jest właściwy *dzień Pański*, dzień Chrystusów, którego On powstał od śmierci. Jak bowiem na pamiątkę stworzenia świata siódmy dzień był poświęcony, tak też na pamiątkę otworzenia i odnowienia naszego ma być święty dzień ósmy poświęcony i uwielbiony chwalebny zmartwychwstaniem Pańskim. Dzień ósmy jest wskazówką przyszłej błogosławionej wieczności. Jak wesoly czas wiosenny następuje po grubej i przykrzej zimie, jak dzień za nocą, wiek męzki dojrzały po młodzieństwie, tak dzień niedzielny sobotniemu, siódmemu ósmy. — Podo- bało się więc Kościołowi Bożemu uczczenie dnia sobotniego na urozystość dnia *Niedzielnego* przenieść. Bo jak tam tego dnia światło najpierwej zajaśniało światu, tak nam przez Odkupiciela naszego (który dnia *niedzielnego* zmartwychwstał) od ciemności do światła życie wezwane. Uwiadujemy się także o urozystości tego dnia *niedzielnego*, że tego dnia stworzenie świata wzięło początek i na tymże dniu Duch święty na Apostołów zstąpił. Taką przyczynę ustawy dnia świętego *niedzielnego* wyczytujemy w *Katechizmie św. Trydeńskiego Zboru* (Fol. 322 Q. 14).

Powtóre: dzień *niedzielny*, żeby był obchodzony przyzwoicie, powinien się poświęcać podziękowaniu Bogu za wszystkie dobrodziejstwa i modlitwie. Dzień *niedzielny* jest postanowiony jak pamiątnik dobrodziejstw. Człowiek zupełnie cały zawisł od Boga tak według ciała, jako i duszy. Nie ma nic z siebie, ani nawet jednej myśli dobrej, ani chleba któregoby pożywał, ani sukni, którąby się odziewał, ani momentu jednego, któregoby mógł się bez Boga zachować. Rzeczą tedy jest najprzyzwoitszą i długiem naj-



sprawiedliwszym, dawać sobie pewny czas, oderwać się od wszelkich przeszkód na rozmyślanie o Bogu i rzeczach Boskich. Na ten koniec (do rozważania dobrodziejstw Boskich i dziękowania za nie) był naznaczony do święcenia żydom dzień sobotni, a nam chrześcianom niedzielny.

Ten tedy dzień ma być poświęcany Bogu przez nabożeństwo i modlitwę, bo jest dzień Jego Boski nie nasz, dzień wyłączony od prac i wszelkich zabiegów doczesnych, dzień zostawiony zabawom duchownym i zbawiennym. W ten dzień masz się wstrzymać od pracy nie tylko ty sam, ale i twój czeladnik, sługa, służebnica, ale nawet i twoje bydłę (Deut. 5 v. 14). Ten dzień nie ma ci służyć do próżniactwa, do spania, do biegania, do polowania, do grów, do siedzenia w karczmach (jak to na wsiach zwyczajna) tym gorzej do swawoli, że mówicie w święto nie ma co robić. Ale ten dzień powinienesz zupełnie oddać Bogu, Jego chwale, nabożeństwu i zbawieniu twojej duszy. Dnia tego masz być na Mszy św. do Sakramentów świętych udawać się, na kazaniu i naukach duchownych bywać. A coć od kościoła i nabożeństwa rannego zbędzie, na czytaniu ksiąg pobożnych, na rozmowach zbawiennych, na odwiecznym nabożeństwie Nieszpornym, odbywać. Ten jest sposób święcenia dnia świętego i obchodzenia go po katolicku.

Po trzecie: przez które grzechy znieważa się dzień święty? Rzeczą to jest pewną, że jak żydzi byli nad rozum skrupulatni w najściślejszym zachowaniu *szabatu*, że w ten dzień zabraniali dobrych nawet uczynków, jako to *uzdrawiania chorych*, tak świat przewrotny nie pozwala dobrym i pobożnym dni świętych z uczciwością zachować. Salomon jeden wystawił kościół w Jeruzalem na cześć Boga prawego, ale wnet na przeciwieństwo temuż nabożeństwu, wystawił dwoje bożyszcza Jeroboam bałwochwalca, i w nich cielców złotych. Jednego w Betel, drugiego w Dan, żeby przez taki świętokradzki sposób odwiódł żydów od czci Boskiej i Bogu poświęconego Jerozolimskiego kościoła, a naprowadził ich do bałwochwalstwa (3 Reg. 12). Tak podobnie: wystawił Chrystus kościół, żeby w nim lud wierny cześć i chwałę dni pewnych (jakie są Niedziela i święta uroczyste) Bogu oddawał, ale przeciwnie, nie jedne, nie dwa, ale wielorakie bożyszcza buduje bies: tańce, biesiady, kupiectwa, targi, jarmarki, próżności, próżniactwa, żeby w dni święte ludzi od chwały Boskiej i nabożeństwa odwodził, a przywodził ich do grzechów i niezbożności. Atoż to ludzie dni święte pogwałcają przez wielorakie grzechy, a osobliwie przez te.



Dni święte gwałcą panowie, którzy naśladowają Faraona, którego gdy Bóg upominał przez Mojżesza: *Puść lud mój niech mi ofiaruje*, ten niezbożnik przez swoich poborców lud przynaglał do pracy. *Idźcie do ciężarów waszych* (Exod. 5 v. 4). Takimi złego ducha Faraona piekielnego pobórcami są panowie, którzy nie tylko sami Boga się nie boją, na Mszy św., na kazaniach i nabożeństwie nie bywają, ale i poddanych swoich od tychże powinności odwołują; w dni Niedzielne i święte naznaczają im prace i gwałtem przymuszają do gwałcenia dni świętych. *Idźcie do ciężarów waszych*. Dni święte gwałcą rzemieślnicy, którzy dokończają roboty w dzień Niedzielny, albo święty, biegną, albo jadą na jarmark. Dni święte gwałcą osoby dworskie; mężczyźni na grach, płeć żeńska na strojeniu się aż do południa trwającym, z wielkim opóźnieniem dla nich nabożeństwa, z zawodem i narzekaniem całej parafii na ich bezbożność. Dni święte gwałcą osobliwie prostacy wieśniacy, u których księdzem żyd; kościołem browar i karczma, w kwaterkach i kwartach nabożeństwo. Czemuż oni nie rychło przychodzą na Mszę świętą? albo tę opuszczają? bo wstąpili do karczmy i tam zabawili się, a dla szelestu kubków i kwaterek nie słyszeli dzwonów lud wierny na nabożeństwo zwołujących. Czemu na parafiach kościoły bywają bezładne, Nieszporów nie ma zkim odprawić? bo w karczmach nacisk, oni się ztamtąd zapili i zagorzali wyprowadzić dopuszczają.

Tu należą wszyscy nie tylko na robocie i pracy, ale i na próżniactwie, na swawolach i rozpuszcie dni święte obchodzący. Ci grzeszą ciężko dwojako: raz, że przykazanie to Boskie o *święceniu świętego dnia*, przestępują; a drugi raz, że w ten dzień wielorakich dopuszczają się grzechów.

Pamiętajcież Chrześciance! jak macie dzień święty z nabożeństwem święcić. Czczycie ten dzień z uszanowaniem. Nie dajcie na pośmiewisko żydom, kacerzom i niewiernikom dni świętych. To wiedzcie, tego się bójcie, że krzywda wyrządzona Bogu, w znieważaniu świąt Jego naznaczonych chwale, bywa ścigana na was, na majątku i na ziemi waszej.

Ta jest nauka wiary, po której zostaje wam do uważania

### **Nauka obyczajów.**

*Bliźnich naszych powinniśmy wydobywać z przepaści grzechów ich, jak wyciągają wołu, albo ośła w dół upadłego.*

Był to dowód mocny i nieprzełamany, którym związał chytrych Faryzeuszów Chrystus takim podobieństwem prostym: *Jeżeli*



wy osła wpadłego w studnię niebawnie, nie czekając jutra, w sobotę zaraz wyciągacie; za cóż się nie godzi w dzień sobotni człowieka chorego uzdrawiać? I na to Mu nie mogli i nie umieli odpowiedzieć. To podobieństwo Zbawiciela jest dla nas ważną nauką i najmocniejszą pobudką do wyciągania bliźniego występnego brata z dołu jego nieprawości. Jesteśmy troskliwemi o zdrowie naszych chorych, przyjaciół, sąsiadów, kiedy wpadną w niemoc, jakoż nie bardziej być powinniśmy troskliwszemi o zdrowie ich duszy, kiedy upadają w grzech i leżą w dole nieprawości? Wszakoz ważniejsza dusza niż ciało; człowiek zaciejszy niż osiel, albo wół. Tych więc osłów, grzeszników w dół nieprawości upadłych, ztamtąd wydobywać powinniśmy koniecznie. — Bo to Bogu jest rzeczą wielce przyjemną. — Bliźniemu bardzo pożyteczną. — Towarzystwu ludzkiemu dogodną. — A nam samym płatną. Któż do takiej powinności nie ma się pobudzać?

Ten, który bliźniego z dołu jego nieprawości wydobywa i na drogę cnoty naprowadza, czyni ofiarę Bogu wielce przyjemną. *Nie masz Bogu wziętszej ofiary nad gorliwość zbawienia dusz.* Mówi święty Grzegorz (Hom. 12 in Ezech.) Także: *Radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, większa niż nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych niepotrzebujących pokuty,* powiedział Chrystus (Luc. 15). Kto więc pozyskuje nawrócenie grzesznika, czyni radość Aniołom, a Bogu poświęca najprzyjemniejszą ofiarę, bo te dusze Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje i chce je zbawić. Bo dla tych pozyskania i znalezienia zesłał na świat jednorodzonego Syna swojego. Bo te dusze krwią swoją odkupił Zbawiciel. Bo na tych pozyskanie naznaczył swoich Apostołów, naznacza i posyła po dziś dzień. Kto więc przez rady zbawienne, przez upomnienia duchowne, wydobywa z dołu nieprawości grzesznika, ten poświęca Bogu najprzyjemniejszą ofiarę. A znowu:

Ten, który bliźniego wydobywa z dołu nieprawości, czyni ofiarę bliźniemu wielce pożyteczną, bo go wyciąga z przepaści potępienia i piekła, która mu już była zgotowana, bo go naprowadza na gościniec cnoty i zbawienia, z którego ustąpił; staje mu się pomocnikiem do odzyskania życia wiecznego, które już był utracił. Jak wspaniała ofiara miłości bliźniego pożyteczna nawróconemu! Grzesznik twój bliźni nawrócony przez ciebie, gdy mu się otworzą oczy, gdy zobaczy nędzny, nieszczęsny i szpetny stan swój i przepaść swego grzechu, w którym leżał, będziec Bogu za ciebie i tobie dziękował. Tak właśnie jak ów Tobiasz młody swemu prze-



wodnikowi Rafałowi, że go od niebezpieczeństwa w drodze i pożarcia od srogiej ryby zachował (Tob. 12 v. 3). Cóż jeszcze?

Ten, który bliźniego wydobywa z dołu nieprawości, czyni ofiarę towarzystwu ludzkiemu dogodną, bo go do uczciwego życia powraca, jak umarłego wskrzesza, zagradza drogę dalszym zgorzleniom i zepsuciu wielu przez jednego. Jaka radość i spokojność dla domów, zgromadzeń i towarzystw, kiedy potomstwo rodzicom od rozwiołości dostatku i przykładności bywają zwracani? kiedy czeladka krnąbrna, zuchwała i wyuzdana gospodarzom oddaje się w złych obyczajach wcale odmienna i poprawiona? O ile przedtym (w stanie ich zepsucia i rozwiołości) rodzice doznawali zakału domu, smutku i goryczy; gospodarze umartwienia i kłopotów, tyle teraz kosztują słodyczy i spokojności. Jaka słodycz ludzkiego życia! kiedy sąsiedzie sąsiada przestrzeżesz o niesławnych, o jego życiu, ludzkich powieściach, kiedy mu dasz widzieć skutki najokropniejsze jego grzechów i jego nałogów? Tak czyniąc przysłużysz się towarzystwu ludzkiemu. A za to wysłużysz sobie najobfitszą nagrodę.

Ten, który bliźniego wydobywa z dołu nieprawości, czyni sobie Boga dłużnikiem do najobfitszej nagrody, bo Mu pozyskuje dusze i staje się pomocnikiem Boskim (jak mówi Apostół) (1 ad Cor. 3 v. 9) w nawracaniu dusz, które Bóg usiłuje zbawić, i ma część z świętymi Apostołami, z Pasterzami i Kaznodziejami służeńiu zbawieniu dusz od Boga wyznaczonemi. Jak znakomita chwala! jak szczególna zasługa! jak pewna nadzieja najobfitszej nagrody!

Słyszcież to ludzie! i temi wielorakimi pożytkami pobudzajcie się do wydobywania bliźnich waszych z przepaści grzechów ich. Nie cierpicie, żeby bydłę wasze, wasz wół, osieł, koń, w dół upadłe, tam zdechło, biegniecie co prędzej, towarzyszów, sąsiadów zwoływacie na pomoc; a nic was nie obchodzi, że wasz towarzysz, sąsiad, przyjaciel tak dawno dyszy w przepaści swoich nałogów, że upada w piekło? Nie odsyłajcież upominania bliźnich waszych występnych do księży. Każdemu z was kazał Bóg o bliźnim waszym mieć troskliwość (Eccl. 17 v. 12), żebyś, bądź przez sprawiedliwość, bądź przez miłość, bliźniego twego upominał i z grzechu jego wyprowadził, gdy to możesz, a jeszcze gdy powinienieś. Nie mów: że starać się o poprawę i upomnienie bliźniego nie jest twoją powinnością, bo tak mówić jest to mówić po faryzejsku z żydami, którzy najniezbożniej natrzęsali się z Judasza, kiedy przed nimi grzech swój wyznawał i pieniądze porzucił,



a oni mu rzekli: *a nam co do tego? patrz ty siebie*, jakby oni nie byli urzędnikami tegoż samego grzechu? Usiłujcież osłów z dołu wydobywać, nawracać grzeszniki, żebyście się z nimi zbawili. Zmówcie modlitwę kościelną.



## Na Niedzielę XVII po Świątkach.

*Jeden z Faryzeuszów Doktor Zakonu pytał się Chrystusa, kusząc Go Math. 22.*

**G**dy uważamy dzisiejszą Ewangelią, zaraz na początku dowiadujemy się: jak zdradziecko Faryzeuszowie podchodzili Chrystusa, jak się szczerze Zbawiciel Faryzeuszom tłumaczył. I z tego dwojakięgo, przeciwnego sobie postępkę, czerpamy tę dwojaką zbawienną naukę: że szczeręść, którą zachowujemy z bliźnim, czyni nas podobnemi Bogu — a obłuda i chytrość przyrównywa mataczów do złęgo ducha. Z tego Faryzeusza śmieje się święty Chryzostom i wyrzuca mu jego sidło zdradzieckie. Ten Faryzeusz (w słowach powabnych) nazywa Chrystusa Mistrzem, a Jego uczniem być nie chce; o wielkim przykazaniu pyta się, a najmniejszego nie zachowuje! Tęj obłudy faryzejskiej naśladowają Chrześciance. Wszyscy Chrześciance nazywamy Mistrzem naszym Chrystusa, a mało jest, coby się stósowali do Jego przykazań i do Jego przykładów. Naznaczam uważeniu waszemu obszerniejsze tęj Ewangelię okoliceznosci, a w zwykłym mówienia do was sobie, rozporządzam rzecz moję.

*Najprzóde: jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli?*

*Powtóre: jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

*Po trzecie: jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklęknawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

### Objaśnienie Ewangelię.

Znaczenie dzisiejszęj Ewangelię w pięciu odpowiedziach na tyleż pytań chcę wam ułatwić. Te zaś pytania są następujące: 1) Co rozumieć mamy przez Prawo Zakonu i przez Prawo Boże? 2) Co